



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

Poswięcony sprawom  
miejscowym oraz

**Zagłębia Dąbrowskiego.**

Cena 3 kop.

**DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki**

CENA PRENUMERATY	
41a miejscowych i zamiejscowych:	
Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1.50
Miesięcznie	„ 50

Aresz redakcyjny i administracyjny: Zagłębia Dąbrowskiego Al. 11-12, telefon 74 20, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.  
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 6-ej do 11-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.  
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.  
Pracownicy redakcyjni i administracyjni przyjmują wszystkie korespondencje.  
Kopieje bez zastrzeżenia nie wracają na ręce.

**CENA WYDZIAŁU:**  
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-zej stronie 80 k., na IV-jej 10 k.  
Reklamy i nekrologia za wiersz 20 k.  
Nadesłane za wiersz 50 kop.  
Ogłoszenia drobne po 2 kop. za wiersz

## Czas odnowić prenumeratę na kwartał 2-gi.

Uprzejmie prosimy Szanownych naszych Prenumeratorów, o nadsyłanie prenumeraty, gdyż w tym tylko wypadku możemy punktualnie rozpocząć wysyłkę pisma.

Szanownych Prenumeratorów nie mogących nadesłać należności w gotówce, z przyczyny nie przyjmowania pieniędzy na pocztach, prosimy nadsyłać ją w markach pocztowych listem poleconym.

**Przyjaciół naszego pisma prosimy o zjednywanie nam prenumeratorów**  
**Prosimy również o uregulowanie zaległości za kwartał I.**

### Reprezentantem

„GONIEC Częstochowski” na **SOSNOWIEC**  
i **ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE** jest  
**Wacław Badurski**  
(SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

### Reprezentację

„Goniec Częstochowski” na **ZAWIERCIE**  
objęła księgarnia pani  
**Z. Hubickiej** w Zawierciu.

### Lekarz-Dentysta M. Grejniec

szczenię, plombowanie, wymykanie zębów bez bólu, zęby sztuczne bez podniebienia,  
i Al. 10, dom p. Rajcherowej.

### Kalendarzyk.

D. 22 Kwietnia.

*Imiona chrześcijańskie:* dziś Sotera i Kaja  
P. p., jutro Alojzego Gonzagi w.

*Imiona słowiańskie:* dziś Wojciecha św. jutro Jerzego św.

*Wschód słońca* godz. 4 m. 56, *zachód* godz. 6 m. 55.

*Przybiło dnia:* 6 godzin 34 minut.

*Wiadomości historyczne:* 1745. Pokój między Austrią i Bawarią. 1854 Bombardowanie Odesy.

## O robotniku polskim.

I.

Gdy się już dobrze nauczy palić, pić, grać i t. p. i gdy się wykapie w tym błocie moralnym po uszy, wtedy odczuwa pustkę, niesmak, żal jakiś, ogląda się za czymś lepszym, wznioślejszym i widzi, że ma jedynę wyjście z tego bagna, ożenić się i stworzyć własną rodzinę.

Taką samą, z jakiej sam wyszedł. Ogarnia go lęk, ale miłość bierze górę i wszystko zaczyna się od początku.

Jako robotnika starszego i żonatego traktują już inaczej, już mu nie wymyślają od „szczeniaków” i nie biją za byle co.

Zresztą zdarza się i to czasem, ale już bardzo rzadko i to przy jakichś wyjątkowych okolicznościach.

Ale za to stale nazywają go bydlęciami i złodziejami.

I żeby czasem nie myślał, że to są tylko takie pieszczotliwe słowa bez znaczenia, 3 razy dziennie, gdy wychodzi z fabryki, rewidują go naprawdę, jak bydlę i złodzieja.

Słowniowo ciężka praca, niedza i znęcanie się moralne zaprowadza większość do zupełnej wolewej apatii, ich praca jest marna, mało wydajna, więc zaczynają się stawać balastem w fabrykach i warsztatach, tym bardziej, że

na ich miejsca czekają ich własne dzieci, silniejsze, zdrowsze, a czasem i ładniejsze.

Jedni najszcześniejsi, przedwcześnie umierają, inni dostają miejsca stróżów, posługaczy, woźnych, a reszta?..

Reszta wstępuje w nowe szeregi — w szeregi żebrać i czeka, aż śmierć uwolni ich z tego podotu placu, leż i niedoli.

Przytem rzadko który bywa pochowany po ludzku!

Nawet ich trupy są wyzyskiwane! Wszyscy studenci medycyny zdobywają na nich wiedzę, która im w przyszłości daje dobrobyt, a ludziom, przeważnie zamożnym, ulgę w cierpieniach.

Resztki ich ciał i kości są przeważnie wrzucane do wspólnych dołów.

Ci zaś, którzy doczekali się pogrzebu, są odprowadzani jedynie przez skromne grono przyjaciół.

Dla uzupełnienia obrazu musimy jeszcze rozejrzeć się w placu.

Placa robotnika niezawodowego wynosiła do niedawna 50—80 kop.

Przeciętny zaś zawodowiec jak stolarz, ślusarz, kowal i t. p. dostawał 75—150 kop.

Cyli przeciętny niezawodowiec zarabiał miesięcznie 15 — 20 rs., a przeciętny zawodowiec 20—40 rs.

Specjaliści, którzy zarabiali od 40—75, lub do 100 miesięcznie, to byli szczęśliwcy, którzy tak wyglądali pośród robotników, jak redyżki w placu wielkanocnym niedzicza.

Z tego każdy robotnik musi oddać 1/8 część swego zarobku za mieszkanie, o ile mieszka razem z inną rodziną na poddaszu, w suterynie lub koło ustępu.

Jeżeli zaś chce mieć izbę własną i trochę lepszą, to takowa pochłania 1/4 część jego zarobku.

Reszta pozostaje mu na pożywienie, ubranie, doktora, księdza, przyjemności i rozrywki, no i na szkołę i książki.

Za tę placę pracował on ciężko 10—15 godzin w atmosferze fabrycznej, gdzie higiena czasem zagląda ale czymprędzej ze wstydem i strachem ucieka, zatykając sobie przetykami oczy, nos albo uszy, w obawie o te części swojego ciała.

Słowem robotnik za swoją ciężką pracę miał nędzę, i jeszcze raz nędzę, a wiadomo, że nędza fizyczna rodzi nędzę moralną i duchową.

Pomimo to niejedyn powie, a nie jeden już powiedział i mówi ciągle: to niech nie piją i nie kradną, a będą samożni i szanowani.

Zapewne, ale na to jedyna odpowiedź: „lepszy przykład, niżli rada”.

Każdy człowiek po pracy ma prawo do odpoczynku i z tego prawa korzysta; korzysta nasz proletaryjat i siedzi tam, dokąd mu wolno było—do szynku.

Ten szynk stanowił jego klub, jego teatr, jego koncert, wystawę obrazów i czytelnie. Tu wreszcie w szynku mógł porozmawiać swobodnie z towarzyszymi pracy i tu przestał być „bydlęciami”, tu on stał się człowiekiem i panem.

Tu on rozkazywał i jego słuchali.

Wreszcie w tym szynku światło, powie-trze, umiowanie i całe nieraz otoczenie prze-

wyższało częste o całe niebo jego norę, brudną i wstrętną.

A kto by wątpił w prawdziwość tych słów, niech się wprosi kiedy choćby na jedną noc do izby przeciętnego proletariusza, a przekona się, ile w tym prawdy.

Jaki jednak powrót bywał do tej własnej nory nad ranem z szynku, wie tylko, kto choć raz tak powrócił i ten jeszcze, kto umie odczuć duszę zrozpaczoną i ciemną.

Takie były, a po części i są jeszcze warunki pracy i życia naszego robotnika.

Nikt, absolutnie nikt u nas, jako klasa, sfera lub stan nie dbał o jego dobro, ani o jego wiedzę ogólną, ani zawodową.

Ale za to od tego głodnego niedzicza ciągle wszyscy żądają: jedni pracy i ciała, a inni posłuszeństwa i pokory.

A jednak, pomimo tych strasznych warunków, ile serca, ile uczuć ludzkich i Boskich, ile sił twórczych musi mieć w sobie ten nasz proletaryjat, kiedy dźwiga na swoich barkach nie tylko całe rolnictwo, rzemiosło i przemysł polski, ale szukając u obcych wiedzy i światła, imponuje Niemcom, Francuzom i Anglikom..

Nasi robotnicy zarabiają tam prawie zawsze 2 razy tyle, co w kraju. I pomimo to, że nasi robotnicy po większej części nie znają obcych języków, obyczajów i urządzeń nowoczesnych, jednakże nie tylko pracują tam cały dzień, ale jeszcze wieczorami i w święta chodzą na kursa uzupełniające i takowe kończą nieraz ze świadectwami chlubnymi.

Dlaczego tam pracują i uczą się, a tu piją i kradną?

Bo tam mają światłych, praktycznych kierowników, muzea narodowe, wykłady, rozrywki, nagrody za pomysły.

Po zdobyciu wiedzy robotnicy wracają i z pożytkiem pracują dla kraju, choć prawie zawsze za mniejszą placę, niż za granicą.

Bo każdy polski robotnik tak jest przywiązany i tęskni za krajem, że stórkro lepsze warunki utrzymać go tam nie mogą.

Nasi robotnicy imponują cudzoziemcom swoim sprytem, swoim talentem i artyzmem i przemysłowcy zachodnio-europejscy nigdy nie stracili na polskim robotniku.

On im zostawił tysiące pomysłów i udoskonaleń technicznych i dla tego tamtejsi przemysłowcy chętnie przyjmują Polaków do roboty, pomimo trudności językowych i pomimo tego, że wiedzą, że długo pracować nie będą i że to są ptaki przelotne.

## Z nastrojów wiosennych.

.....coś ożywczego splywa na twarz moją...  
.....promień słońca wiosennego laskoce swym miękkiem światłaniem dotknięciem...  
Obejmuje mnie całego... wchłania... bierze w swe posiadanie!  
Jam jego!.. jam niewolnik!.. poddaje się jego wazzech potężnej władzy!.. tak mi jasno... tak promiennie..

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwyuczajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, przy pomocy najlepszych kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmujący się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Czas przygotowań

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-KamienniarSKI  
**Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,**  
Al. 11 dom wlewny.

# NOWINY.

## Ogólne.

Patrzeć tam... w górę, z kądem pochodzi... Jasna, błękitna ton rozlewa się w mej duszy lazorowym spokojem.

Jasno mi!.. cicho... promiennie!.. Nie czuję nic... nie myślę nic... czuję, że jestem, lecz nie czuję że... jestem... To ja, a nie ja!.. taki inny... taki cichy, spokojny, dobry... taki nie ten, co wczoraj,—ten zły... ten człowiek!..

Promień oślnął me oczy... wwierca się w najskrytsze kąciaki mej duszy... gwałt sędzię tym ponurym ciemniom... wypęda precz smutek, ból, zawody, wspomnienia... i dusza ma staję się tak cichą... świętą... i tak dobrą, tak dobrą... że płacze.

Niemna dla mnie światu... świat — to ja, a we mnie cały świat...

Światem mym ten jasny promień wiosennego słońca, co zbudził mą duszę z letargicznego, długiego snu zimowego... Jam w sobie wszystkim, bo czuję moc!.. świetlaną ogień... potężną siłę!.. jam ten inny... ten dobry i pragnący dobra!

Promień słońca pali żarem krew moją... czuję że on krąży... czuję siłę do walki!.. walczę... zwyciężam zwątpienie... wierzę!

Jasno mi mi!.. jam silny! nie ten, co wczoraj!.. Do czynu, do walki za promień świetlany!.. Do czynu!..

...tak ciemno... Ta czarna chmura odebrała mi mój promień... mój promień ożywczy!..

Głowa ma opadła bezwładnie... chłód przejął me ciało... zdrętwiałem!

Takim nic... taki marny!.. Co ja teraz zrobię?.. Smutno mi!.. nie! nie smutno, tylko cicho, grobowie... beznadziejnie.

Już nie nie chcę... ja nawet nie chcę chcieć...

Coraz ciemniej... coraz szarzej... i tak mi jest w tem mojem niebycie, że nawet nie pragnę... świetlanego promienia.

K a g ó r.

## Sród biurokracji.

**Wypadek: Puryszkiewicz—Szwanebach—Wasilczykow**, jak go nazywają dygnitarze petersburscy, skupia na sobie według informacji „Towariszcza“, całą uwagę sfer wyższych zwłaszcza w stosunku do dwóch ministrów.

Wypadek ten byłby tylko epizodem humorystycznym, gdyby bohaterami jego byli tylko Puryszkiewicz i jego zwolennicy. Dzięki zaś manifestacji ze strony Szwanebacha i Wasilczykowa zajęcie to przybrało charakter skandalu.

Pomimo takiej gorliwości w wyrażaniu swych uczuć obu ministrów spotkało pewne rozczarowanie. Z Dumy niezwłocznie udali się oni do premiera pochwalić się ze swej przebiegłości, spodziewając się oczywiście wdzięczności za swoją rozstronność.

Tymczasem Stołypin, zapoznawszy się bliżej z całym zajściem, bardzo chłodno, jak zapewnia „Towariszcza“, wysłuchał sprawozdania swych kolegów i wskazał im na pewien nielakt z ich strony. Wczorosem zaś, po jeszcze głębszym wnikiwcu w istotę rzeczy, wyraził im swoje niezadowolone w dość przykrej podobno formie, z powodu ich zachowania się podczas zajścia z Puryszkiewiczem w Dumie.

Oświadczyl, że winni byli albo wyjść z Dumy na początku wypadku, na czas krótki, i następnie powrócić do Dumy, albo też zawiadomić premiera o zajściu telefonicznie. Niewłaściwa demonstracja ministrów przyczyniła się, według mniemania Stołypina, do rozposzcznienia sród ogółu mniemania, jakoby członkowie gabinetu solidaryzowali się z Puryszkiewiczem, oraz jakoby gabinet miał na celu uzardzenie różnego rodzaju demonstracji już to z powodu mowy Rodiczewa, już z powodu Puryszkiewicza. Wszystko to, jak sądzi premier, kompromituje gabinet w oczach „sfer wyższych“ i potęguje kampanię, prowadzoną w nich przeciwko samemu Stołypinowi.

Gorliwość ze strony Szwanebacha i Wasilczykowa jest tem bardziej nieprzyjemną dla premiera, że obecnie, jak donosi „Towariszcza“, stosunek gabinetu do związku ludzi rosyjskich rwać się zaczyna. Stołypin w ostatnich czasach znacząco ochłonął do swych sprzymierzeńców, spodziewając się powiazać trwałe nici z Dumą. Spokój, chociażby zły, z centrum parlamentarnem usmiecha mu się obecnie bardziej, niż serdeczna przyjaźń z „prawdziwymi“, którzy skompromitowali się w Dumie i od których odsunął się nawet październikowo.

Przez zbytni swój patriotyzm Szwanebach i Wasilczykow, jak zapewnia „Towariszcza“, wnieśli „szczerze rosyjski“ rostrój do łona gabinetu i naturalnie jeszcze bardziej zaplątali całą politykę „wewnętrzna“.

**Przejście na katolicyzm.** Według sprawozdania djeceji rzymsko-katolickiej mohylewskiej w r. 1906 z wyznania prawosławnego na wyznanie katolicytę przeszło 20,000 osób, z tej liczby w gub. mińskiej 13,413, w wileńskiej 628 grodzieńskiej 187, w witebskiej 4,303 i mohylewskiej 815 osób.

## Częstochowa.

**Strajk.** W wydziale „formiarzy“ w fabryce „Metalurgia“, należących do Graux i Sp., strajkują robotnicy.

**Skazanie.** Rozporządzeniem tymczasowego wojennego general-gubernatora Walenty Cierpiał, mieszkanka gminy Dźbów, pow. częstochowskiego skazany został na 3 miesiące więzienia za uchylenie żołnierzowi z patrolu podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych.

**Kradzież.** Wczoraj o godz. 3 po południu na ul. Warszawskiej № 39 za pomocą dobranego klucza dostali się złodzieje do mieszkania p. Adama Kubickiego i skradli ubranie i koldry wartości 80 rb. Zawiadomiony o tem 2 j. rewir policyjny dzięki energii pomocnika komisarza wpadł na trop złodziei i w przeciągu paru godzin wykrył wszystkich uczestników kradzieży, znanych złodziei zawodowych, a mianowicie: Franciszkę Wiśniewską, Józefa Lewandowskiego, Antoniego Mikan, Józefa i Władysława Wileczyńskich.

## Dąbrowa.

**Dzieci łódzkie.** Urugę podróżnych zwraca dzisiaj ranu gromadka dzieci z tobołkami w ręku opuszczona wynędzniała, wyczekująca na pociąg w stronę Warszawy. Były to dzieci robotników łódzkich, które niesumienni opiekunowie przywieźli z Golonogi i Dąbrowy, pozostawiając je na stacji bez żadnej opieki, bez środków na podróż. Podróżni dali znać władzy kolejowej, ale ta wobec tego, że dzieci nie miały biletów na drogę, wysłał je do domu nie chciała, czy też nie mogła. Komu się tu wiecej „żiwic, czy nielitosliwym opiekunom, porzucającym drobne dzieci na pastwę losu, czy też władzy kolejowej, która więcej interesują się kawałkiem żelaza, porzuconym na stacji, jak bliźnim, drobnem dzieckiem!

## Z różnych stron.

**Reprezje prasowe.** Z rozporządzenia general-gubernatora, zawieszono zostało na czas trwania stanu wojennego pismo tygodniowe ilustrowane „Kłosy“.

**Ślub w więzieniu.** Oczędaj w kaplicy więzienia przy ul. Długiej (b. arsenalu) w Warszawie, ks. prof. Sokółowski pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy skazanym przez sąd wojenny na zesłanie do gub. jenińskiej handlowcem p. Romuilem Sidjefem, a panną Julją Chawłowską, córką b. obywatela ziemskiego p. Pawła Chawłowskiego i małżonki jego p. Marij z Brzechowskich. Po ślubie w mieszkaniu rodziców panny młodej odbyła się uczta weselna, o tyle niezwykła, że bez pana młodego, który pozostał w więzieniu.

Za tydzień państwo młodzi wyjeżdżają na wygnanie.

**Z miłości.** „Gazeta kujawska“ donosi, że bandyci wymordowali całą rodzinę kowala, żyda, składającą się z 4 osób, przyczem jeszcze trzy osoby otrzymały rany i w stanie groźnym odwiezione zostały do szpitala w Kutnie. Mówią, że powodem do tej ohydnej zbrodni była zawiedziona miłość, mianowicie czeladnik, pracujący u owego kowala, odrzucony został przez córkę, o rękę której się starał i przez zemstę naprowadził na całą rodzinę bandytów, zachęcający ich bogatym połowem pieniędzy i kosztowności.

**Gospodarka rusyfikatorska.** Stytny oddawna dom podrzutek w Wilnie, „Dzięciątka Jezus“, założony niegdys przez Gosiewską dla ratowania dzieci porzuconych i wychowywania ich w wierze katolickiej, z woli Murawjewa został zabrany w celu chrzczenia wszystkich podrzutek na prawosławie i wychowywania ich na Rosjan. Otóż o ile pierwszą część zadania przytęk spełnia punktualnie, chrzcząc każdego podrzuteka na prawosławie, chociażby kartka zawieszona na niemowlęciu mówiła, że jest już po katolicyku ochrzczone, o ile druga część programu przygotowywania z podrzutek „ludzi rosyjskich“, nie udaje się w pełnej mierze. Dzieci mra straszliwie, nie czekając na zaszczyt zostania Rosjanami. Statystyka, ogłoszona przez urząd opieki, zawiadujący domem „Dzięciątka Jezus“, świada-

czy o tem wymownie. W roku 1902 do przytułku przyjęto 255 dzieci, zmarło w ciągu roku 235! Administracja domu oświadcza, że obecnie stosunki zdrowotne wiecej się poprawiły: w r. 1906 przyjęto dzieci 335; z tych do 1 sierpnia tegoż roku umarło tylko 101 dzieci, zaś od 1 sierpnia do 1 stycznia zaledwie 59 dzieci!..

**Dobry interes.** W chwili obecnej, prasa zagraniczna przepelniona jest anegdotami z życia Kazimierza Periera i syna jego, byłego prezydenta republiki francuskiej. Oto jedna z nich: Minister Kazimierz Perier wybrał się raz w odwiedziny do młodego wówczas malarsza Corot. Jeden z obrazów młodego mistrza tak przypadł p. Perier do gustu, iż wyraził chęć nabycia go na własność. Mistrz Corot zgodził się na propozycję ministra i jako warunek sprzedaży owego płótna, postawił zadanie uregulowania rachunków rzeźnika i piekarza, którzy wystawili na licytację ruchomości jego przyjaciela. Mileta. Minister Perier na propozycję przystał i obraz, stanfa pede, zabrał. Jakież jednak musiało być jego przerażenie, gdy rzeźnik, dostarczający mięso p. Mileto'owi przedstawił mu 22,000 franków, a piekarz na 25,000 franków. Niestety, słowo się rzekło... pan minister oba pokwitowane rachunku tegoż dnia odesłał p. Careto'owi.

Obecnie, podczas inwentarza, sporządzanego exre śmierci byłego prezydenta-syna, byłego ministra, to samo płótno ocenione zostało na 300,000 franków, w chwili zaś kupna, wartość jego nie przewyższała 1,500 franków. Niechcący, były minister zrobił dobry interes na dootrzymaniu danego przez siebie słowa.

## Zabójstwo artysty.

Wczoraj zamieściliśmy krótki telegram o zabójstwie w Łodzi ś. p. Edwarda Grajnerta.

Szczegóły tej zbrodni są następujące: O godz. 3 ej po poł. ul. Wólczanską powracał z gmnazjum do domu 29-letni artysta malarz, nauczyciel rysunków w gimnazjum polskiem Edward Grajner.

Na rigu ul. Benedykta podeszło do niego trzech młodych ludzi. Dwaj z nich pochwytili artystę za ręce, trzeci zaś dał do niego dwa strzały rewolwerowe, kładąc go na miejscu trumpe. Jedna z kul trafiła go w ucho.

Zbrodni dokonano w środku miasta, w jasny dzień. Liczni przechodnie na odgłos strzałów, początkowo zaczęli uciekać i chronić się w bramach domów, ale kiedy strzały ucichły, wyszli z ukrycia i niektórzy zaczęli ścigać morderców.

Dwóch zbrodniarzy uciekło w ul. Wólczanską i tych nie ujęto; natomiast trzeci wpadł do domu przechodniego na ul. Wólczanską i przez podwórze umknął na ul. Długą, gdzie wszedł do fabryki Guze'go.

Tutaj przecież dosięgali go ścigający mordercę przechodnie i ujęli przy pomocy robotników.

Ujęty zeznał, że nazywa się Aleksander Grobelny, że i czy lat 20, że jest robotnikiem bez zajęcia.

Po długiem wypieraniu się, widząc, że zaprzeczenie nic mu nie pomoże, przyznał się do morderstwa i wymienił nazwiska współników zbrodni.

Pytany o przyczynę tak straszego morderstwa, Grobelny zeznał, że go ktoś do tej zbrodni namówił i za nią zapłacił.

O godz. 5 ej po poł. jacyś ludzie nieznanego wywieźli Grobelnego doręczką na pusty plac przy ul. Łąkowej.

Kazano mu stanąć i nie ruszać się. Rozległa się komenda, padło kilka strzałów rewolwerowych, Grobelny krzyknął z bólu i rznął na ziemię, brocząc krwią.

Za chwilę plac opustoszał zupełnie. Znikli świadkowie sądu doraźnego—pozostał tylko jęczący z bólu zbrodniarz.

Wkrótce przybyło Pogotowie ratunkowe, które odwiezło go w agonii do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie w kilkanaście minut później zmarł.

Wiesio o zbrodniarzem zabójstwie Grajnerta rozeszła się po Łodzi lotem błyskawicy.

Ś. p. Edward Grajner był synem literata, Józefa Grajnerta. Urodzony w Warszawie w r. 1877, ukończył 7 klasową szkołę Baniego, poczem udał się do Krakowa do Akademii sztuk pięknych, którą ukończył, nagrodzony dwoma medalami: złotym i srebrnym.

Łódź, 21 TAP. Robotnicy wszystkich organizacji postanowili zwrócić się do władzy o pozwolenie zwołania na dzień 24 b. m. konferencji bezpartyjnej w sprawie zabójstw partyjnych.

## Telegramy.

**Sosnowiec 21 TAP.** Wczoraj wieczorem wystrzelami z rewolweru zabity został żołnierz straży pogranicznej.

Na ul. Fabrycznej zabity został robotnik. Napastnicy uciekli.

**Petersburg, 21 TAP.** O godzinie 10 wieczór statek „Archangielsk” utrzymujący na Nowie komunikację pomiędzy Ochotą, Sopotą i Stalnym natknął się na krę i szybko zatonał; uratowało się 15, utonęło przeszło 50 pasażerów.

**Petersburg, 21 TAP.** O zbrojnych napadach komunikują:

W Rydze podczas oblawy na szajkę braci leśnych ciężko raniony został i kozak a dwaj lekko.

W Borysoglebsku zabity został stójkowy.

W Tambowie wystrzałem z rewolweru raniony został rektor seminarjum archimandryta Simeon.

W Woroneżu zabity został wystrzałem w plecy powracający do domu z łaźni żandarm stacji Woroneż. Napastnicy uciegli.

**Petersburg, 21 TAP.** Zatonięty statek „Archangielsk” należał do Szytowa. Bezpośrednią przyczyną katastrofy była wątroś statku. Ratunek tonących utrudniony przez krę wielką, ciemność nocy i bystry bieg rzeki. Pasażerowie składali się przeważnie z niezamożnej klasy ludności, większość z nich byli to powracający do domu robotnicy. W liczbie uratowanych znajdują się: maszynista i palecz statku. Na miejscu katastrofy pracują nurki. Dotąd wydobyto z wody dwa trupy.

**Petersburg 21 TAP.** Sąd okręgowy dziś późno w nocy uwięził członka Dumy, Puryżkiewicza, oskarżonego przez członka zarządu gubernialnego Dunka o potwarz w liście wydrukowanym w „Nowym wremieni”, a zatytułowanym „Wyjaśnienie sprawy w Czufli”.

**Moskwa.** W nocy banda rapastników w mundurach uczniowskich, w liczbie których znajdowały się dziewczynki zrabowała na placu Ekaterinskim obywatela fińskiego Runiajewa na 350 rb.

**Tarbow 21 TAP.** Raniony rektor seminarjum archimandryta Simeon, powracal z nabożeństwa pasyjnego przez podwórze seminarjum do swojego mieszkania i raniony został w plecy. Napastnik uciegł.

**Psków, 20 TAP.** Zatrzymany został człowiek, ubrany w uniform oficerski, usiłujący podnieść z poczty za sfalszowanym przekazem 3,000 rb. Podług słów jego, działał z polecenia partji rewolucyjnej.

**Połtawa, 20 TAP.** W nocy w własnym mieszkaniu zabity został przez drzwi, uchylone na ulicę, Bogusławski, śmiertelnie raniony ciężko jego, szeregowiec Pinski. Zabójcy uciegli.

**Moskwa, 20 TAP.** Zmarły zagranica milioner zapisał uniwersytetowi moskiewskiemu i szkole technicznej po pół miliona rubli.

**Batum 21 TAP.** O godz. 11 wieczorem powrócił się silny huragan; zburzył drobne zabudowania gospodarcze. Burze były powodem wielkich strat ludności.

**Manilla, 21 TAP.** Spalito się miasteczko Iloilo; 2,000 ludzi pozostało bez dachu:

Na wyspach Filipińskich dąły się odczuć uderzenia podziemne.

**Czyta, 21 TAP.** Od wiejskiej i miejskiej ludności okręgu zabajkalskiego wybrany został na posła Koczniew, kadet, były sędzia pokoju.

**Gaeta, 19 TAP.** Na włoskim jałcie królewskim odbyło się śniadanie gotowe angielskiej pary królewskiej.

**Praga 19 T. wł.** Cesarz brał udział w uroczystości kładzenia kamienia węgielnego pod nowy most nad Moldawą. W odpowiedzi na mowę burmistrza wyraził cesarz życzenie, aby ważna ta budowa rozpoczęła nową epokę w rozwoju Pragi. Następnie uduł się cesarz witaną przez ludność radosnymi okrzykami, do akademii sztuk pięknych i obejrzał galerję nowoczesnych mistrzów, którą swego czasu za jego inicjatywę utworzono. Cesarz miał i tutaj krótką przemowę, wyrażając nadzieję, że wspólna praca kulturalna zjednoczy naród czeski i niemiecki i ku sławie i szczęściu ojczyzny.

### Strajk.

**Baku, 20 TAP.** Zastrajkowali robotnicy stacji elektrycznej, co wywołało zatrzymanie wielu zakładów przemysłowych, posilujących się siłą elektryczną.

### Uroczystość Joanny D'Arc.

**Paryż, 20 Tel. wł.** Biskup orleański oświadczył jednemu z dziennikarzy, że nie zapadły jeszcze żadne postanowienia co do udziału duchowieństwa w uroczystości Joanny A'Arc. Bis-aup będzie się starał nie umniejszyć świetności tej uroczystości, musi atoli dbać również o to, aby salwowaną była godność duchowieństwa.

### Zamach morderczy.

**Genua, 20 Tel. wł.** Onegdaj usiłował 24-letni słuchacz prawa uniwersytetu włoskiego, Wiktor Kazimierz Galusinski, obrabować buchaltera pewnego banku, o którym wiedział, że posiada przy sobie 6,000 lirów. Zwałił więc buchaltera do swego mieszkania i przyłożywszy mu rewolwer do piersi, chciał go obrabować. Buchalter bronił się i odniósł ciężkie rany. Sprawca zbrodni starał się uciec, ale go aresztowano.

**Genua, 20 Tel. wł.** Galusinski buchaltera owego zamówił do mieszkania swego w hotelu i rzuciwszy się na niego, chciał mu zabrać 6,000 lirów. Buchalter ciężko ranny.

### Tajny konsystorz papieski.

**Rzym 17 T. wł.** Na tajnym konsystorzu papieskim Papież miał alokucję, w której ośtro się zwrócił przeciw polityce kościelnej rządu francuskiego. Następnie mianowani zostali nowi kardynałowie i to: patriarchy wenecki Cavallari, arcybiskupi Lorencelli, Maffi, Lualdi, Mercier, Aguirre i nuncejszy w Madrycie Rinaldini. Oprócz tego mianował papież kilku biskupów.

W alokucji swej wspominał papież o obchodzonych niedawno uroczystościach pasyjnych i wskazał na mękę Chrystusową jako na symbol walki, którą Kościół musi staczać. Następnie rozwiniął się papież specjalnie nad stosunkami kościelnymi we Francji, które są tym boleśniejsze, że Papież kocha szlachetny naród francuzki i bóle jego i radości uważa za swoje. W przeciwieństwie do tego, ludzie rządzący Francją nie zadowolili się zerwaniem konkordatu, ale starają się także wydrzeć religię z serca obywateli, a w walce z Kościołem posunęli się tak daleko, że zapomniałi nawet o zasadach zwykłej grzeczności, którą się Francuzi zawsze odznaczali. Ponadto usiłuje jeszcze rząd wszystkie instytucje państwowe i całą administrację uwikłać w walkę z Kościołem, aby potem mógł zarzucić papieżowi, że jest wrogiem republikańskiej formy rządu; tę demokratyczną formę rządu papież zawsze uznawał i uszanował. Następnie stawil Pius X. jedność i zgodę biskupów francuskich, której nie zachwiał nie dołżało. W końcu oświadczył papież: Nienawiści przeciwstawimy miłość, bledom prawdę, oszczerstwom i obrazom przebaczenie i będziemy Boga prosić, aby wrócił wolność Kościołowi, i żeby wtenczas i niekatolicycyle przyjaciele cywilizacji i sprawiedliwości razem z nami pracowali dla dobra ojczyzny.

**Odezwa robotników.** Narodowy związek robotniczy wydał następującą odezwę: „Kole-dzy i Koleżanki! Ukazała się odezwa, podpisana przez lewicę P. P. S., S. D. i Bund. W odezwie tej jest wezwanie, by ogół robotników po fabrykach wybrał delegatów, którzy by na konferencji obmyśliłi sposób przerwania walk bratobójczych. Potępiając wszelki ucisk i terror, stosowany za przekonania polityczne względem własnego społeczeństwa, dając wszelkimi siłami do położenia kresu ohydnej walce, która straszny ciężarem legła na klasę robotniczą, z uznaniem witamy ten dowód upamiętania się wyżej wspomnianych organizacji socjalistycznych. Jeżeli tylko dążenia te są szczerze, nie nie staje na przeszkodzie, by ohydne mordy należały do smutnej przeszłości. Gdy padły pierwsze trupy, w szeregu odezw wskazywaliśmy niejednokrotnie, że tylko porozumienie się ogółu robotników kresu położyc może wstrętnym zabójstwem. Odpowiedzialność za setki ofiar ze stron obydwóch niechaj spadnie na tych, co od takiego porozumienia dotychczas się usuwali. Ponieważ pogląd nasz na sprawę tę ani na jotę się zmienił, wyzywamy robotników, by na ogólną konferencję przystali, by wybrali godnych zaufania delegatów; którzyby całą siłą poparli dążenia do pokoju i tym sposobem zapewnili ukojenie krwi tyłu ofiar zbrzydzanej nieszczęśliwej łodzi robotniczej”.

### Z ostatniej chwili.

**Sosnowiec, 22 T. wł.** Wczoraj wieczorem blisko morderzowa zabiel została 2 kozacy, ciężko raniony żołnierz str. pogranicznej.

## Wolne żarty

### W obronie żon.

O małżeństwie nieraz piszą,  
Przypisując błędy żonie,  
Dzisiaj ja słów parę powiem,  
Stojąc w biednych żon obronie.

Wszak wiadomo rzecz każda  
Ma zle, i również dobre strony,—  
Tak się trzeba zapamiętać  
Na małżeństwo i na żony.

Bo choć żona jest złośnicą,  
W kark uderzy, (to nie błąd),  
Lecz z korzyścią wszak to dla nas:  
Cyrkulacji krwi pomaga.

Chociaż lubi fa'alszki  
I wyduje wciąż na stroje,  
Lecz zasady oszczędności  
Wpaja w męża, dzieci swoje.

Dalej choć ma w głowie pustki,  
Tam gdzie serce są trąciny,  
Lecz jeśli sprytną, umie plakać,—  
Czegóż chcieć od kobieciny,

Nie wielkiego, że romanse  
Często jej świtają w głowie!  
Ona pragne dużo... serca,  
Wszak to racja,—każdy powie

Koniec końców każda żona  
Chociaż ma i zle swe strony,  
Ale tyle cnót posiada,—  
Czyż nie warta jest obrony.

Lecz w sekrecie dam ja radę,  
Ra-ę dobrą dla każdego.  
Niechaj bogi miłości—  
Od żon takich was ustrzegą.

K o m a r.

**Gabinet lekarsko-dentystyczny**  
**p. Michała Grejnieca,** mieszczący się wskutek pożaru chwilowo w I Alei № 8, z dniem 14-m b. m. przeniesiony został napowrót do poprzedniego lokalu, w domu p. Rajcher w I Alei № 10, gdzie skład apteczny p. Neufelda. 163—2—1

## ZAWIADANIAM

mieszkańców domów familijnych kolejowych stacyj Drogi Żelaznej Warszawa-Wiedeńskiej, że powierzono mi przeasekurowanie wszystkich budynków w Sosnowcu w powodu czego muszą być dokonywane szczegółowe pomiary mieszkań, ponieważ niektórzy stawiają opór więc uważam za konieczne poprzeczyć niniejszem moją bytność.

Technik Ubezpieczeń  
**Aleksander Dębicki.**



## (OSOBISTE).

Pan Władysław Rudlicki artysta rzeźbiarz powróciłszy obecnie z Włoch, przyjmuję w tym kierunku odpowiednie zamówienia.



**GOLGOTA**

w żywych obrazach nowootworzona w wielkim budynku panoramy. Aleja III obok parku.  
Otwarta codziennie.

Wejście dla dorosłych **20 kop.**, kieszka **30 kop.**, dzieci **15 kop.**

**Hotel VICTORIA**

POLECA

numery od **80 kop.** do rb. **2.50** z pościelą, usługą i oświetleniem.  
Na miejscu Restauracja, Kąpiele, Prysznic.

172

10-2

**8-klasowy zakład naukowo-wychowawczy**

w Częstochowie, II Aleja № 43.

Przyjmuje uczni do wszystkich klas. Blizsze informacje podane będą osobno.  
Przy szkole założony będzie pensjonat.

178-20-1

Dyrektor **Cz. Bagiński**, kand. nauk hist.-fil.**Częstochowska Fabryka Zapalek****GEHLIG i HUCH.**

EGZYSTUJĄCA od ROKU 1881.

Poleca swe wyroby. 185-10-1

**H. IMICH w Częstochowie**

Poleca: 108-10-1

na nadchodzący sezon budowlany:  
Farby i pokosty, cement i gips. Cegły ogniotrwałą,  
i maczkę szamotową krajową i zagraniczną.

ZEGARKI



Polecamy  
**Zegarki**  
„OMEGA”

które dają rezultaty dotąd przez żadne inne zegarki nieosiągnięte.

Reprezentantem  
na **Sosnowiec** i okolice  
jest

**J. Fürstenberg**

który ma bogato zaopatrzone sklepy  
w zegarki „OMEGA” złote, srebrne  
i z różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy  
Modrzejowskiej. 83-

Zegarki „Omega”

**Hotel ANGIELSKI**

w blizkości dworca kolei.

Posiada numerów **42**, od rb. **1.20** do Rb. **3**

z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznym.

Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżeria miejscowa

dostarcza kwiatów dekoracyjnych.

KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

**Browar Parowy i Fabryka Słodu****K. SZWEDE w Częstochowie,**

POLECA znane ze swej dobroci:

piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne

w beczkach i butelkach,

jako też

słód bawarski i pilzeński,

w wagonowych ładunkach. 18-3

**Zofia Miłaszewska**

Mysłowice, ul. Modrzejowska № 1, naprzeciw cukierni p. Fligera

poleca po cenach najniższych 112-3-1

Kapelusze damskie i dziecięce,

począwszy już od 50 fenigów do najdroższych. Największy wybór

w strusich płótnach, wstążkach i kwiatkach.

Jedyny polski skład na Mysłowice i okolice.

Wydawca: F. D. Wilkoszewski.

**WIELKI WYBÓR**

wszelkich nowości na sezon  
wiosenny i letni, poleca

**Jan JOKS Katowice,**

ulica JANA Nr. 14.

Jedyny polski skład bławatny. 175-10-1

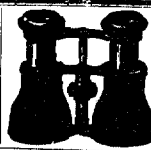
Sprawnice. Bielizna damska.

Bielizna — Gotowe suknie.

**SKŁAD ŻELAZA -271****S. WRZESZIŃSKI KATOWICE,**

ul. Grundmanna № 1,

Poleca:  
**Sprzęty domowe i Artykuły żelazne i**  
**kuchenne. dla fabryk mosiężne.**  
**Wyroby stalowe (Solingen) Rzemieślnicze narzędzia.**



Wyprzedaż inwentarza

**Optyka Heidrich Katowice**

96

ulica Poprzeczna

najlepsza sposobność taniego zakupu. 4-1

**S. Owsiak i A. Niekowal.**

Firma wykonuje szybko i akuratanie wszelkie prace w zakresie elektrotechniki wchodzące, jak instalacje, zakładanie światła elektrycznego, telefonów, dzwonek elektrycznych, ostrzegaczy, piornochronów, dynamomaszyn, oraz wszelkie w tym zakresie reperacje. Zamówienia mogą być uskutecznione ustnie lub listownie.

Polecając się łaskawym względem Szan. Publ. pozostajemy  
Z szacunkiem 235-

**S. Owsiak i A. Niekowal.**

Instytut

**Gimnastyki i fechtunku****St. Kiffera.**

ulica Teatralna № 13,

dom p. Kohna,

dla pań, panów i dzieci. W niedzielę i święta wejście po 20 kop. Gabinet masażu i gimnastyki leczniczej, II Aleja 30, Przyjmuje od 9-4 pp. 124-3-3

**Pracownia artystyczna**

rzeźbiarsko-sztukatorska

wykonywa w różnych stylach szeregów zdobniczo do kościołów, domów i pokoi. Wyrób w cementie, terrakocie, gipsie itp. Rysunki na żądanie. Ceny przystępne.

**Stanisław Ryżek.**

917-52-1 ul. św. Barbary 8.

**Kto chce się Fotografować**

dobrze, tanio, niech idzie do **Zakładu Angielskiego**, Aleja II-ga № 18, gdzie cukiernia Raschkiego. Cena: tuzin wizyt, 2 rb. gabinetowych 5 rb. 99-10-1

Taniśza i posiln. od owsa i otrąb

**PASZA POSILNA dla krów i koni****„DERBY”**

Wyjązna sprzedaż  
w **składzie aptecznym**  
**B. WARESKIEGO,**  
ulica Wieluńska

Od dnia 15 kwietnia codziennie świeże

**PIECZYWO**

o godz. 3-jej po południu poleca piekarnia pod teatrem Marcelego Chmielewskiego. Filje: II Aleja 88. Dojazd 13 i III Aleja 52. 165

**Drobne ogłoszenia:**

**J**aja wylęgowe olbrzymich Kaczek Pekinśkich do sprzedania.

Sklep p. Owsianej Al. II. 158

**OGŁOSZENIE.**

Huśtawka nadpowietrzna

mieszcząca się w „Lasku Sosnowieckim” zaraz do sprzedania lub wdzierżawienia. Wiadomość w sklepie obić paparowych J. Piotrowskiej w Sosnowcu ul. Główna naprzeciw inalego Kościołka. 172-3-1

**S**przedam DOM 2-piętrowy z oficynami, ulica Dojazd Nr. 19. Wiadomość u gospodarza. 258-8

**D**o sprzedania tleno maszyną do rżnięcia cukru z rębaczem. II Aleja 24 Krakowiecki 179 3-1

**P**łac narozny na trzy ulice, przy Starym Rynku do sprzedania. Wiadomość w Redakcji. 136 3-1

Jedyna Chrześcijańska Pracownia Zegarmistrzowska

**Franciszka GÓRSKIEGO**

długol. współpracownika pierwszorzędnych firm w Warszawie i zagranicą.

III Aleja № 50 (vis a vis powiatu). Poleca łaskawym względem Sz. Publiczności fachową reperację zegarów: kieszonkowych, stołowych i antyków.

Sądenna praca i gwarancja.

**O**d Brauninga lepszy pies rasowy Sw. Bernarda, jest do sprzedania. Wiadomość u Reprezentanta „Gońca Częstochow.” Sosnowiec hot. Warszawa 4-5. 165-13-2

**Z**akład ślusarsko mechaniczny poleca części rowerowe różnych

gatunków, jak opony od 3 rb. 75 kop. i kieszki od 2 rb. nowe i używane rowery, a także

reparacje i emalowanie. Zarządzający Kurasiewicz, Częstochowa, Teatralna 8. Cyklodrom. 48-180



Redaktor: Wł. Rowiński.